

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,
na stronie 3-linowej 50 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.
Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Redakcja i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o.o. w Nowe Miasto.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowe Miasto-Pomorze.

ROK XVIII

NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 23 SIERPNI 1938.

N — Nr 101

Co to jest „narodowy obóz pomorski“?

Ostrzeżenie dla Pomorzan.

Ludność pomorska doskonale zdaje sobie sprawę z doniosłości ziemi, którą zamieszkuje, dla wielkości i potęgi Państwa. Nie komu innemu też, lecz właśnie twardego ludowi pomorskiemu, tym nieustępliwym Kaszubom z śp. Antonim Abrahamem, Kociewiakom, Lubawiakom zawdzięcza w dużej mierze Niepodległe Państwo posiadanie Pomorza w swych granicach. Pomorzanie pod przewodem gorącym patriotyzmem owianych księży pomorskich, z których szczególnie cziłą cieszy się sędziwy ks. Feliks Bolt, potrafili nie tylko bronić się skutecznie w swych odwiecznych polskich sadybach, lecz i gospodarze osiągać zwycięstwa i już w czasach niewoli umacniać polski stan posiadania mimo bezwzględnej napaści niemieckiego „Drang nach Osten“.

Pomorzanie zrozumieli też, iż ich miejsce może być tylko w tym obozie, który prowadził już przez J. L. Popławskiego żmudną pracę nad umocnieniem w rodakach świadomości znaczenia morza i Pomorza dla Polski. Obóz, któremu przewodził Roman Dmowski, walnie też przyczynił się do spełnienia pragnień Pomorzanie — znaleźli się oni w styczniu 1920 r. ostentacyjnie w ramach niepodległego, wolnego i zjednoczonego Państwa Polskiego.

Sanacja dokonywała już najrozmaitszych sztuczek, by Obóz Narodowy unieszkodliwić, zniszczyć, wdeptać w ziemię. Nie miejsce tu na to, by przypominać oświadczenia w tej materii rozmaitych „wodzów“ sanacyjnych. Koncentryczny atak rozpoczęto od samego zarania niepodległości na pomorską twierdzą narodową. Szczególną gwałtownością i brutalnością odznaczał się ten atak podczas ery Lamot — Kirtiklis — Schab.

Równocześnie zaś sanacja uważała, że zdobędzie dusze pomorskie i złamie ich siłę oporu przez stałe obrażanie Pomorzanie i odsuwanie ich od decydującego wpływu na ich własnej ziemi. Przypomnijmy tylko takie haniebne dla sanatorów wyuczyny: W piśmie warszawskim „Głos Prawdy“ ukazała się karykatura, przedstawiająca Pomorzanie jako... świnię, których pastuchem jest... wojewoda Wachowiak, obok — głupia i oburzająca karykatura przedstawiająca szpicrutę gen. Berbeckiego, który miał wówczas zatarg z narodowym „Słowem Pomorskim“. Inne fakty: obrażają ludność pomorską — woj. Lamot, mówiąc, że chodzi ona na czworakach, — obraża ją komisarz PP. Konarski w Toruniu, powtarzając przezwisko „świnia pomorska“, — obraża ją osławiona Wojnarowiczowa i „głośny“ inż. Mierzejewski.

Próbowały jednakowoż czynniki „sanacyjne“ układami i podsuwaniem rozmaitych kompromisów omamić ludność pomorską. Celem tych wszystkich zabiegów było jedno: Wysunąć się na wodzów, a „szaraczkowy“ tłum pomorski będzie posłusznie wykonywał zalecenia i rozkazy tych, którzy przecież chcą tylko „dobra“ Pomorzanie.

Jedną z takich prób jest akcja ludzi, zgrupowanych około „Biuletynu Pomorskiego“, pisma wychodzącego w Warszawie. Obserwowali Pomorzanie działalność tych ludzi nawet z sympatią: wydawali je i pisali w nim przeciw studenci wzgl. absolwenci wyższych uczelni warszawskich i innych, pochodzący z Pomorza. Skoro by więc poprzestano na zainteresowaniach kulturalnych, na pracy nad umocnieniem światopoglądu morskiego i pomorskiego i nie przystępowano do próby robienia ryzykownych politycznych, wszystko byłoby na miejscu.

Ale autorom, pisującym w „Biuletynie“, marzy się inna rola: rozpoczęli najpierw nieśmiały atak przeciwko partiom politycznym na Pomorzu, nie pomijając oczywiście, a raczej pośrednio uderzając na Stronnictwo Narodowe, posiadające na Pomorzu wpływ decydujący, jeżeli chodzi o oblicze polityczne ludności, zasięg organizacyjny i liczbę członków. Rzucili też panowie z „Biuletynu“ spóźnione o lat kilkanaście hasło „Pomorze dla Pomorzanie“.

aż wreszcie pękła bomba: w „Biuletynie“ ukazują się oświadczenia, które woła do młodej inteligencji pomorskiej, by ta stworzyła

„Obóz Narodowy tak jednolity, tak silny, że stałby się wzorem dla wszystkich Polaków, a imię Pomorzanie stałoby się symbolem tężyzny narodowej“.

A więc Obóz Narodowy, nazywający się oficjalnie Stronnictwem Narodowym, „przywódcy“ tego „narodowego obozu pomorskiego“ p. Bernardowi Kuli, który — nawiasem mówiąc — jest urzędnikiem Banku Rolnego w Warszawie i członkiem „sanacyjnego“ Klubu 11 listopada, nie podoba się, on i jego satelici chęliby też stworzyć obóz narodowy, ale pomorski (!).

Te mrzonki i fantazje „biuletynowców“ naplętnowali już w prasie narodowej, a mianowicie w „Słowie Pomorskim“ red. Antoni Czerwiński, rodem z Wąbrzeźna, którego głos przytoczyliśmy również na łamach naszego pisma oraz w „Orędowniku“ p. Fr. P., które to inicjały oznaczają niewątpliwie nazwisko mgr Franciszka Przytarskiego, młodego działacza narodowego z Sępólna.

Ten ostatni zwraca uwagę na to, iż ludzie z „Biuletynu“, stanowiący nikłą garstkę wśród narodowo usposobionej pomorskiej młodzieży akademickiej, próbują na Pomorzu zakładać pierwsze komórki tego „obozu“ w Bydgoszczy, w Tczewie, w Gdyni i w Toruniu.

Ciekawym przyczynkiem do tej akcji jest fakt prowadzenia jej na Pomorzu głównie przez jednego z wyższych urzędników wojewódzkich. Pleniarze na nią dają m. inn. tacy „Pomorzanie“ i tacy „narodowcy“, jak komisarz rządu w Gdyni — p. Sokół. To ogłasza sam „Biuletyn“! Niestety znaleźli się wybitniejsi Pomorzanie, którzy także dali się omamić hasłom „Biuletynu“ i rzucili mu swoje grosze, miast zadeklarować je na akcję tego obozu, który przeciwstawia się mętnym, dogodnym sanacji hasłom „Biuletynu“.

Nie chcemy się więcej rozpisywać o akcji pp. Kulów, Sokółów itp., przytoczymy jedynie głos p. Fr. P., pod którego oświadczeniem podpisze się niewątpliwie każdy zdrowo myślący Pomorzanie:

„Uważamy, że interes Pomorza jest związany ściśle z interesem całej Polski. Nie będzie Wielkiego Pomorza bez Wielkiej Polski. I odwrotnie: dla Polski Ziemia Pomorska zawsze będzie polem, prowadzącym do źródła mocy i siły, jakim jest morze. Na Pomorzu więc nie ma miejsca na odrębną organizację polityczną. Przede wszystkim dlatego, że nie wiadomo, jakich wpływów mogłaby ona stać się narzędziem. Mamy tu głównie na myśli naszego sąsiada zachodniego, którego próby infiltracji w życie polskim na Pomorzu nie są nam obce“.

My zaznaczymy jeszcze jedno: Nam wszechpolskom — Pomorzanie stokród bliższy i miłszy jest Królewak, Małopolanin czy Kresowiak, który czuje razem z nami i uważa nasze narodowe symbole, na proporcjach SN widoczne: Matkę Boską i Miecz Chrobrego za wyraz swych poglądów, aczkolwiek nie ma metryki pomorskiej, aniżeli Pomorzanie, który jako oportunistą czy karierowicz, chce wypłynąć na barkach Pomorzanie i wejść w łaski sanacji. Nie znieśli prawdziwi Pomorzanie żadnego rodzaju separatystów ani dzielnicowości, Pomorzanie nie chcą tylko wiedzieć u siebie łajdaków i złodziei grosza publicznego z innych dzielnic, którzy tu na Pomorzu mają sromotnie zapisaną kartę.

Każdy Pomorzanie musi akcję „Biuletynu“ zwalczać, tym bardziej, że równocześnie „Ozon“ łapie naiwniejszych Pomorzanie na wędki „patriotyzmu pomorskiego“ (w wydaniu sanacyjnym).

Inż. Doboszyński ukarany twardym łóżem.

Lwów. Inż. Doboszyński wraz mec. Maciejką i red. Panciewiczem oraz 2 innymi narodowcami, przebywającymi w lwowskim więzieniu Brygidki, zorganizowali i urządzili uroczystość „Cuda nad Wisłą“, a na zakończenie odśpiewali Hymn Młodych. Ukarano ich dyscyplinarnie twardym łóżem przez kilka dni.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok śmierci na mordercę z Lubonia.

W piątek na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa mordercy z Lubonia, Nowaka Wawrzyńca, który w pierwszej instancji skazany został na karę śmierci.

Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, mocą którego zatwierdzono w całej rozciągłości decyzję Sądu Okręgowego, który skazał Nowaka na karę śmierci. W motywach wyroku Sąd podkreślił, że nie istnieją tu żadne okoliczności łagodzące, a przeciwnie są okoliczności obciążające, jak chociażby, że morderstwo dokonano na oczach dzieci, że motywem zbrodni była nienawiść do Kościoła, że zabójstwo dokonane było w kościele.

Pogrzeb ks. Hlinki wielką manifestacją Słowaków.

Bratislava. Prezydium słowackiej partii ludowej opracowało szczegółowy program pogrzebu ks. Andrzeja Hlinki i uroczystości żałobnych.

Pogrzeb odbył się w Rużomberku o godz. 16.30 w niedzielę 21-go bm. O godz. 10-tej przed południem odbyło się żałobne posiedzenie rady miasta Rużomberka, po czym w miejscowym kościele odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ks. Hlinki. O godz. 16.30 biskup spiski ks. Wojtaszek, osobisty przyjaciel zmarłego, odprawił przy trumnie modły żałobne, po których przedstawiciele miasta, rządu, parlamentu, słowackiej partii ludowej i wielu innych organizacji wygłosili mowy pogrzebowe. Następnie kondukt pogrzebowy ruszył ulicami miasta na cmentarz rużomerski, gdzie zostały złożone zwłoki zmarłego. Pogrzeb ks. Andrzeja Hlinki był wielką manifestacją żałobną społeczeństwa słowackiego. W pogrzebie weźmie udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Jak donosi prasa słowacka, w pogrzebie ks. Hlinki wziął udział minister pełnomocny R. P. w Pradze p. Kazimierz Papee, konsul R. P. w Bratisławie Łeciński oraz oficjalna delegacja parlamentarzystów polskich.

Żydzi na czele miast jako prezydenci, burmistrzowie i ich zastępcy.

Pod powyższym tytułem „ABC“ wymienia szeregi miast, w których Żydzi zajmują stanowiska prezydentów, burmistrzów lub ich zastępców. Pismo wylicza, że w województwie białostockim takich miast jest 7, w woj. kieleckim 2, krakowskim 8, nowogrodzkim 6, poleskim 6, stanisławowskim 3, tarnopolskim 14, wileńskim 5, wołyńskim 3, warszawskim 1.

Artykuł kończy się taką uwagą: „Ograniczyliśmy się do podania nazwisk Żydów prezydentów i ich zastępców, miast polskich, ale i ten spis nie objął wszystkich miast, a zwłaszcza drobnych miast i osad, tak licznych w województwach centralnych, południowych i wschodnich, co do których nie posiadamy dokładnych danych.“

Poza tym w wielu z rządach miejskich dziesiątki Żydów zajmują odpowiedzialne kierownicze stanowiska, jak Białystok, Stryj, gdzie naczelnikiem wydziału administracyjnego prawnego jest pan Sommerfeld, lub Lwów, gdzie urzęduje naczelnik wydziału p. Katz i wielu obrzezanych lub chrzczo-nych pod chloroformem machabeuszów“.

Polski samolot komunikacyjny spłonął.

Warszawa. Onegdaj na lotnisku w Bukareszcie spalił się polski samolot komunikacyjny. Samolot miał startować do Warszawy z Bukaresztu. Podczas startu zapalił się jeden z silników. Mimo natychmiastowej akcji straży pożarnej samolotu nie udało się ocalić. Pasażerowie i załoga samolotu nie odnieśli żadnych obrażeń.

Do dalszego lotu startował zapasowy samolot.

Potężne siły w Niemczech prą do zbrojnej rozgrywki i podboju Czechosłowacji.

Z Londynu donoszą, że nacisk ekstremistów, prących do awantury wojennej na Hitlera, rośnie. Ta skrajna partia uważa, że z Czechosłowacją należy się rozprawić teraz albo nigdy. Korzystna koniunktura, kiedy istnieje dywersja w Hiszpanii, a Rosja nie ochłonęła od wstrząsu na Dalekim Wschodzie, nie powtórzy się prędko.

Zanim mocarstwa zachodnie ruszą się, Czechosłowacja zostanie rozbita, a Rzesza opanuje Dunaj. Obserwatorzy ci akcentują, że entuzjazm z powodu przyłączenia Austrii już minął i że reżimowi niemieckiemu trzeba nowej strawy.

Niemcy sudeckie odrzucają statut narodowościowy.

Praga. Komitet wykonawczy niemieckiej partii sudeckiej postanowił odrzucić propozycje rządu praskiego w sprawie tekstu ustawy o mniejszościach narodowych jako podstawę rokowań.

W Niemczech jak podczas wojny.

Berlin. Korespondent P. A. T. dowiadyuje się, że w związku z tegorocznymi manewrami odwołano wszystkie pociągi robotniczej organizacji „Kraft durch Freude”, udające się do Nadrenii oraz południowych i południowo-wschodnich Niemiec.

W związku z powołaniem do szeregów rezerwistów zaszła konieczność zarekwirowania na kwatery manewrowe szeregu szkół. Dzieci szkolne będą przez okres manewrów zwolnione ze swych normalnych zajęć.

Na skutek powołania na ćwiczenia szeregu pracowników tramwajowych i autobusowych, odczuwa się obecnie brak tego rodzaju fachowych pracowników w większych miastach, co zmusiło odpowiednie przedsiębiorstwa i władze miejskie do zorganizowania kursów przeszkoleniowych dla kobiet niemieckich, mających uzupełnić luki, powstałe przez powołanie do szeregów mężczyzn.

Bank Rzeszy wycofał połowę złota ze zagranicy.

Londyn. Reichsbank wycofał w ostatnim tygodniu połowę swych zapasów złota i dewiz zdeponowanych zagranicą. W Londynie oczekuje się interwencji rządu Rzeszy celem zahamowania spadku na giełdzie.

Deruta na giełdzie berlińskiej trwa.

Berlin. Na giełdzie berlińskiej w dniu 16 bm. ponownie zaakcentowała się, trwająca już od kilku tygodni, niskowa tendencja. Popyt na akcje był tak minimalny, że na poważne trudności natrafiał nawet zbyt bardzo niedużych ilości.

Akcje przedsiębiorstw elektrycznych wykazały spadek do 5 punktów, natomiast akcje innych kategorii — do 3 punktów.

Dwa samoloty niemieckie krążyły nad polskim Śląskiem.

Katowice. Dnia 18 bm. o godz. 9:24 rano pojawił się nad Orzegowem koło Rudy Śląskiej dwumotorowy jednopłatowiec niemiecki, który przyleciał od strony Bóbrek na Śląsku Opolskim i poszybował nad Rudą i Orzegowem. Po krótkim czasie ten sam samolot ukazał się nad Rudą Śląską, przy czym obniżył lot tak, że rozpoznano na nim czerwoną swastykę na sterze. Samolot po okrążeniu Rudy Śląskiej odleciał w kierunku Gliwic.

Również 18 bm po południu samolot niemiecki przyleciał od strony Gliwic nad Rudą Śląską i po okrążeniu miasta odleciał w kierunku Bytomia.

15-ty sierpień na Pomorzu

pod znakiem manifestacji narodowych.

Podaliśmy dotąd opis obchodów w dniu „Cudu nad Wisłą” z naszego grodu i Lidzbarka — Obecnie podajemy sprawozd. z innych ośrodków.

W Tczewie zakazano odbycia zjazdu obwodowego Stron. Narodowego z powodu przyszycy. Choć przyszycy właściwie „panuje” w całym województwie pomorskim, jednak widocznie gdzie indziej była łagodniejsza, bo w innych 6 miejscowościach odbyły się w dniu rocznicy „Cudu nad Wisłą” potężne manifestacje narodowe, świadczące o tym, że Pomorze zawsze jest wierne idei narodowej.

Czersk

W Czernsku (w pow. chojnickim) odbył się w dn. 15 sierpnia zjazd pow. chojnickiego z udziałem przeszło 1.000 zorganizowanych członków S. N. Po nabożeństwie, podczas którego kazanie na temat „Cudu nad Wisłą” wygłosił nieustrudzony działacz narodowy, prezes pow. ks. J. Wrycza z Wiela, oddziały S. N. wzięły udział w defiladzie organizacji w ramach ogólnego obchodu, urządzonego przez komitet. Zwarte i karne szeregi narodowców publiczność witała frenetycznymi oklaskami.

Po defiladzie odbyło się w ogrodzie p. Brzezińskiego zebranie publiczne. Referaty wygłosili: p. Jan Latzke, student z Tucholi, o kwestii żydowskiej i p. Benedykt Ossowski z Czernska o sprawie niemieckiej. Przemawiał również p. Niebieszczański z Katowic, mówiąc o ideologii obozu narodowego. Zamknął zebranie przemówieniem ks. Wrycza.

Grudziądz

Imponująco wypadł zjazd narodowców w Grudziądzu, gdzie po nabożeństwie w kościele NMP. oddziały narodowców przemarszerowały ulicami miasta na pl. 23 Stycznia, gdzie defiladę w otoczeniu władz S. N. odebrał prezes dr. Kaz. Maj. Wzruszającym momentem było złożenie przy śpiewie „Roty” wieńca pod pomnikiem Żołnierza Polskiego na rynku. Po tym uroczystym akcie udano się do sali „Tivoli” na zebranie, na którym wygłosił przemówienie red. A. Czerwiński z Torunia, drugie przemówienie wygłosił działacz nar. młodego pokolenia p. Dargas z Poznania. Oba przemówienia spotkały się z burzą oklasków, jako wyrazem solidarności zebranych z wywodami mówców, którzy mówili o tym, że jedynie obóz narodowy zdolny jest wyprowadzić Polskę na drogę prawdziwego rozkwitu i potęgi.

Sypniewo.

Szczególnie doniosłą była manifestacja narodowa w Sypniewie. Sypniewo jest to mała wioska w pow. sępoleńskim, tuż nad granicą niemiecką (2 km. od granicy).

Powiat sępoleński jest najbardziej zniemczony ze wszystkich powiatów wojew. pomorskiego, liczbą Niemców wynosi tu 40 proc. A mimo to pod względem organizacji Stron. Narod. należy do najsilniej zorganizowanych. Placówki S. N. są tu bardzo liczne i liczebne.

To też choć na małej wsi, jednak poniedziałkowy zjazd S. N. wypadł imponująco i zmanifestował komu należy i po tej i po tamtej stronie kordonu, że „nad granicą czuwa narodowa straż”.

Na zjazd do Sypniewa przybyło ok. 700 narodowców. Nabożeństwo w kościele odprawił prezes pow. ks. Grabowski, miejsc. proboszcz, który zarazem dokonał poświęcenia proporca miejscowej sekcji SN. Nabożeństwo zakończono uroczystym „Te Deum”. Po nabożeństwie odbyło się w szeregach pola pod wsią zebranie publiczne, na którym przemówienia wygłosili prezes wojew. SN ks. Chudziński oraz red. J. Matłoz z Pelplina. Tematem

przemówień były najaktualniejsze tu dzisiaj sprawy niemieckie. Przemówienie wygłosił również ks. prez. Grabowski, po czym odbyło się wbijanie gwóźdźki pamiątkowych w drzewiec proporca. W zebraniu publicznym wzięło udział ok. 2000 ludzi.

Starogard.

Idąc dalej na północ zatrzymajmy się w Starogardzie, gdzie na miejscu zbiórki stanęło przeszło 1.000 zorganizowanych narodowców. Po nabożeństwie, podczas którego odmówiono modlitwę o Wielką Polskę, defiladę na ul. Sobieskiego odebrał prezes pow. dr. Bałewski. Licznie zgromadzona publiczność witała szeregi narodowców oklaskami i obrzucała je kwiatami. Następnie w sali Br. Kurkowego odbyło się zebranie publiczne, na którym wygłosił przem.: red. Szolz z Pelplina, red. A. Wyczyński ze Starogardu i student p. Rossler ze Smętowa. Referenci mówili na temat spraw żydowskich oraz o obowiązkach narodowców. Mówców żywo oklaskiwano i zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu młodych i okrzykami na cześć Romana Dmowskiego.

Wejherowo.

Piękny przebieg miały uroczystości w Wejherowie, które minęły pod znakiem zbratania społeczeństwa narodowego z armią. W ogólnym obchodzie rocznicy bitwy warszawskiej wzięły udział liczne zastępy narodowców z pow. morskiego. Na błonach Smiechowskich odbyła się polowa Msza św., a po niej defilada wojska: baonu morskiego i brygady kawalerii, która przeddefilowała przed publicznością w cwał, wywołując wśród tłumów niesłychany entuzjazm. Okrzykiem na cześć armii i oklaskom nie było końca. Przed defiladą delegacja Str. Narod. z mec. Paczkowskim, prezesem koła wejherowskiego na czele wręczyła w imieniu narodowców wejherowskich na ręce gen. Grzmot-Skotnickiego upominek dla wojska. Jest to czworoboczna wieża, na każdym boku której widnieje Szczerblec Chrobrego, a u dołu na srebrnej tabliczce napis: „Stronnictwo Narodowe w hołdzie Armii Polskiej”.

Po defiladzie narodowej odmaszerowali do sali p. Pruskińskiego, gdzie odbyło się zebranie publ., na którym referat wygłosił adw. Rabski z Warszawy, omawiając znaczenie rocznicy 15-go sierpnia. Drugi referat wygłosił p. Odrobny z Poznania. Hymnem młodych zakończono zebranie.

Tak oto narodowe Pomorze manifestowało swoje uczucia narodowe i swoją wierność ideałom które sprawiły, że w sierpniu 1920 r. naród zdobył się na wspaniały wysiłek zjednoczenia się. Prasa sanacyjna na ogół przemilcza te potężne manifestacje narodowe, a toruńska „Gazeta Pomorska” podaje, że wzięły w obchodach na Pomorzu po kilkadziesiąt osób. Taka to jest prawda!

Arabowie ukamienowali młodego Żyda, Wielka bitwa wojska ang. z Arabami, Poległo 13 Arabów i 1 Anglik.

Jerozolima. Ustawiczne starcia, które wydarzyły się ostatnio pomiędzy Arabami a Żydami osiągnęły swój punkt kulminacyjny we czwartek w ukamienowaniu 19-letniego studenta żydowskiego. Incydent, który w Jerozolimie wywołał wielkie wrażenie, wydarzył się w dzielnicy Sanhedryr. Student zmarł przed nadejściem posiłków policyjnych. Na ulicy Nazareńskiej rzucono bombę przed samochód elektrowni. Trzech Żydów zostało przy tym ciężko, trzech innych lekko rannych.

Jerozolima. Na północy Palestyny w pobliżu Akko stoczona została wczoraj w południe krwawa potyczka między Arabami a wojskiem angielskim. W wyniku bitwy 13 Arabów zostało zastrzelonych. Po stronie angielskiej jest jeden zabity i czterech rannych.

Dwaj bracia.

POWIEŚĆ.

20

(Dokończenie).

— Czy też zamówiłaś dla niego pomnik? Wielki, piękny z białego marmuru z złotym napisem, a nad tym herb... czy listy jeszcze nie przyszły?

Te słowa boleśnie zranły Wiktosię.

— Mój kochany ojcze — rzekła serdecznie — przestań już o tym myśleć i — porzuć tę pychę, bo pycha to grzech główny.

— Pycha? — zapytał zdziwiony, ale bez gniewu. — A przecież kto jest pierwszym, ten też musi pierwszym pozostać?

— Nie, ojcze kochany — nie musi i nie zostanie pierwszym! Chrystus wyraźnie powiedział, że pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi!

— Gdzie to jest?

— W Goffina naukach niedzielnych.

— Tam? Podaj mi tę książkę!

I Wiktosia pobiegła do okna, wróciła, a oblize Budajewskiego zarumieniło się, oczy zaszczyliły, bo książka otworzyła się w tym miejscu, gdzie leżało owe pawie piórko, którym przed kilku laty ukochany synek jego się bawił. Gorączkowo więc sięgnął po to piórko i wskazując

na stronicę, gdzie ono leżało, rzekł:

— Tu czytaj — tu!

I czytała Wiktosia:

— Bądźcie poddani jedni drugim, bądźcie pokorni — bo Pan Bóg sprzeciwił się pysznemu, a pokornego swą łaską obdarza.

XII.

Piękny jest wleczeń wiosenny. Zachodzące słońce rzuca cień topoli, stojących przy drodze, na cmentarz.

Tam nad małym grobem, pod płaczącą brzozą stoi ten, który sam budowę swego szczęścia zdruzgotał. Pięć lat upłynęło od czasu, kiedy Budajewski przyszedł do tego przekonania, że Pan Bóg pysznym się sprzeciwił. Teraz stoi nad grobem swego synka, nad grobem tego, którego pycha jego zabiła. Stoi zasmucony — a wyrzuty sumienia nie opuszczają go aż do ostatniej życia godziny. Ale z drugiej strony ukorzył się przed wyrokami Opatrzności i mówi sobie, że lepiej, iż chłopiec umarł, niż gdyby go niewłaściwe wychowanie zaślepił ojca miało zepsuć.

Tak jest — Budajewski ukorzył się przed Bogiem i przed ludźmi. Kosztowało go to wiele, to prawda — ale uczynił to i wielkie dla niego szczęście, że tak rychło go Pan Bóg doświadczył, bo kilka lat jeszcze, a pycha jego byłaby boleśniejszego doznała upokorzenia. Nie był bowiem Budajewski tym, za co chciał uchodzić przed ludźmi — już wtenczas głęboko tkwił w długach

— ale pycha go zaślepiła.

Teraz stoi nad grobem i patrzy na pawie piórko, które trzyma w ręce, a iza mu błyszczy w oku.

Upokorzył się przed Bogiem, a Pan Bóg udzielił mu łaski. I znowu przybrał nazwisko ojców i nazwał się jak brat, Budajem; bratu podał rękę i nauczył się od niego, że szczęście człowieka nie polega na dostatkach, ale na zadowoleniu się tym, co posiada; przeprosił bratową, że ją zapoznał i od niej się nauczył, że ten, który maluczki jest przed ludźmi, nieraz wielkim jest przed Bogiem. Urządził się skromnie — sprzedał folwark, zapłacił długi i spokój zamieszkał w jego duszy. Do serca przycisnął Wiktosię i wzgardzonego Stacha. Poznał złote serce Stacha, oddał mu Wiktosię, którą teraz pokochał, jak córkę i pobłogosławił ich związkowi, a miłość ich i szczęście była też jego szczęściem, jego nagrodą.

Teraz opuszcza cmentarz i wraca do „Niedolnika”, który kupił za resztę majątku dla dzieci, z którymi też wspólnie zamieszkał. Przed domem doskakuje do niego trzyletni chłopczyca.

— Dziadziu! Dziadziu! — woła nieszczerliwie i sięga po piórko pawie, a starzec rozrzucony daje dziecku piórko, podnosi chłopczyka na ramiona i ścisła i całuje i szepta wśród łez:

— Dzięki ci, Boże! Zabrałeś mi synka, uratowałeś tym jego i moją duszę, a teraz tak hojnie wynagradzasz mi stratę. (Koniec).

ŚWIAT CAŁY BEZ WYJĄTKU

kroczy dziś ku wielkim rozgrwkom —
a najlepszym informatorem jest gazeta,

którą już od 15-go zapisywać można
u listonoszów, na poczcie, w naszych
agenturach i ekspedycji.

W tych dniach rozpoczęliśmy druk
nowej powieści p. t.

„NIEGODNY“.

Interesująca akcja, pełna powikłań sensacyjnych, toczy się w puszczy brzozyjskiej, półwale na terenie europejskim.

WIADOMOŚCI

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 22 sierpnia 1938 r.

Kalendaryk. 22 sierpnia, poniedziałek, Tymoteusza.
23 sierpnia, wtorek, Filipa.

Wschód słońca g 4 — 30 m. Zachód słońca. g 18 — 49 m.
Wschód księżycy g 0 — 58 m. Zachód księżycy g 16 — 57 m.

Zmiana wysokości skladek w inwalidzkim ubezpieczeniu robotników rolnych.

Ustawą z dnia 30 lipca 1938 (Dziennik Ustaw RP, z dnia 8. 8. 38, nr. 56 poz. 446). uległa zmianie wartość znaczków inwalidzkich w ubezpieczeniu robotników rolnych, (Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu) a mianowicie podwyższono:

- znaczkę I klasy z 30 gr. na 40 gr.
- II „ z 45 gr na 60 gr.
- III „ z 60 gr na 80 gr.
- IV „ z 75 gr na 1.-zł.
- V „ z 90 gr na 1,20 zł.

Znaczkę o wyższej wartości obowiązującej od dnia 6 sierpnia 1938 r. (data ogłoszenia ustawy), kolorem i wyglądem zewnętrznym nie różnią się one od dotychczasowych z wyjątkiem nadruku wartości znaczków.

Nowych tabel inwalidzkich Ubezpieczalni Krajowej nie wyda, ponieważ klasy znaczków inwalidzkich obowiązują jak dotychczas.

Urzędy pocztowe zostały już zaopatrzone w znaczki inwalidzkie nowej wartości.

Ubezpieczalnia Krajowa zwraca uwagę zainteresowanym, aby za czas od 6. 8. 38 r. uiszczała składki wyłącznie znaczkami nowej wartości, gdyż wlepione za czas od 6. 8. 38 r. znaczki starej wartości nie będą uznane.

Eventualne zażalenie, istniejące w kartach kwitowych, winni pracodawcy uregulować natychmiast, ponieważ urzędy pocztowe sprzedawca będą znaczkami inwalidzkie dotychczasowej wartości tylko przez okres ograniczony.

Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu.

Z miasta i powiatu

Otwarcie wystawy misyjnej.

Nowe Miasto. W niedzielę, 21 bm po sumie nastąpiło w Ochronce otwarcie wystawy misyjnej i robót ręcznych, urządzonej przez tut. Stow. Marii. Otwarcia dokonał ks. dr Fryba w obecności ks. prof. Dembelskiego, p. Burmistrza, k. ks. Wikarych oraz gości. Po przebiegu wstęgi ks. Dyrektor w krótkim przemówieniu określił wystawę jako propagandę misyj.

Wystawa, biorąc pod uwagę warunki lokalne, jest bogato obsadzona i starannie urządzona. I tak zachwycają widzących piękne i pracowite wyk. ekspozycje: liczne obrusy, różne serwety i garnitury, lalki, poduszki, obrazki, makatki, kolorowe i jednoobarwne, prace szydełkowe, dziane, siatkowe, haftowane, malowane, m. in. piękny obraz Matki B. Łąkowskiej.

Wystawa obejmuje też dział robót misyjnych, a mianowicie różne piękne paramenty kościelne, ofiarowane dla misyj zagranicznych oraz dużo ekspozycji chińskich, przysłanych na wystawę z Chin. Prócz tego jest dużo przedmiotów, zwłaszcza obrazków chińskich, przeznaczonych na sprzedaż na cele misyjne.

Kto jeszcze wystawę nie zwiedził, sądził, nie pominię tej okazji, gdyż istotnie godna jest oglądania, a poza tym także zwiedzający przyczynili się do poparcia tak zbożnego celu, jakim są misje.

Wystawa otwarta do środy, 24 bm. wieczorem.

Refleksje pozjazdowe.

Dzień 15 sierpnia w Nowym Mieście jest jeszcze na ustach ludności miasta i powiatu. Prasa narodowa poświęca zjazdowi Str. Narod. dużo miejsca. Obszerne sprawozdania z manifestacji nowomiejskiej ukazały się m. in. w „Warsz. Dzienniku Narodowym” (naczelnym organie SN), „Słowie Pomorskim”, „Kurierze Poznańskim”, „Orędowniku”, „Gońcu Pomorskim”, „Pielgrzymie”. Bardzo dziwne stanowisko wobec wspaniałych manifestacji, zorganizowanych przez Obóz Narodowy w dniu 15 bm., zajęła półurzędowa „Ziemia Michałowska”, wychodząca w Brodnicy. Ani w n-rze czwartkowym ani niedzielnym nie wspomina nie o tym, że w całej Polsce zorganizowany w szeregach SN Naród dał wyraz swej woli i uczuć. „Ziemia” nabrała przysłowiowej wody do ust. A byli tacy, którzy „Ziemie” uważali za organ niemił narodowy!

Oddział narodowców brodnickich przybył na zjazd z wielkim „Mieczem Chrobrego” i dwoma mniejszymi, którymi udekorowano autobus. Wróciwszy do Brodnicy narodowcy tamtejsi przez całe miasto śpiewali „Hymn Młodych”. Gdy autobus stanął przed domem kol. Balcerowicza, prezesa pow. SN, wzniesiono dźwięki na cześć Polski Narodowej, R. Dmowskiego itd. Spontanicznie ta manifestacja zgromadziła dużą grupę osób i zrobiła niemałe wrażenie na brodniczanał.

Z sympatią i radością patrzyła publiczność na małego 6-letniego Jurka Olszewskiego, syna wiceprezesa „Pracy Polskiej”, który ubrany w jasną koszulę i beret kroczył na czele pochodu wraz z kier. pow. Strażą Porządku. SN kol. Leonem Wartowskim. Jurek maszerował jak stary narodziwiec i wzniósł jak najwyżej swe małe ramię do pozdrowienia narodowego.

O dyscyplinie na zjeździe może świadczyć nast. fakt: Gdy dowódca kompanii Str. Porz. kol. Puszyński wyznaczył jako porządkowego jednego z członków Zarządu pewnego koła wiejskiego, tenże bez oporu przyjął opaskę SP i wykonywał swą funkcję. Dopiero potem okazało się, iż jest to członek Zarządu Koła SN w Boleszynie.

Nowopowstały proporzec obwodu nowomiejskiego wykonała b. gustownie p. Piotrowiczówna z Nowego Miasta.

Do świąty proporzca niosą koledzy: Jan Olszewski, jako chorąży, Władysław Olszewski i Benedykt Neumann. Narodowy „chrzest” przeszli oni już w szeregach Obozu Wielkiej Polski.

Wielkie widowisko regionalne.

Nowe Miasto. W czwartek, dnia 25 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w Nowym Mieście Lub. na rynku przy świetle reflektorów wielkie widowisko regionalne, które wykona Obóz Wędrowny Akademicki, składający się z 60 studentek i studentów lwowskich.

Wspomniany obóz ma za sobą piękną tradycję i zadaniem tych przedstawień jest nawiązanie łączności między społeczeństwem, zamieszkałym na rubieżach wschodnich i zachodnich.

Jestem przekonany, że nie tylko miejscowe społeczeństwo, ale i z okolicznych wiosek, weźmie udział w wspomnianym widowisku. Wstęp bezpłatny.

(—) Burmistrz Wachowiak.

Chciał skradzioną krowę spleniężyć.

Lubawa. W niedzielę, dn. 14 bm. już rano o godz. 5 zjawił się w m. rzeźnickiego p. Lisieńskiego Romana przy ul. Warszawskiej pewien osobnik, ofiarując krowę na sprzedaż. P. L. wszczął z osobnikiem tym pertraktacje, do których w międzyczasie dołączył się sąsiad p. L. p. Józef Truszkowski z Lubawy, któremu od razu sprawa wydała się podejrzana. Za porozumieniem się z p. Lisieńskim p. T. na post. zgłosił o swym spostrzeżeniu. Przybyli natychmiast post. p. Kaczmarek wylegitymował danego osobnika. Okazało się, że był nim niejaki Zabrzewski, robotnik z Rynku.

Wyszło na jaw, że krowa ta została skradzioną na rolnikowi p. Truszczyńskiemu z Rynku, p. Działdowo. Wkrótce po przytrzymaniu złodzieja z krową przybył rowerem wystraszony właśc. tejże krowy zgłaszając Policji kradzież. Ku wielkiej radości dowiedział się, że krowa jest już do jego dyspozycji u m. rzeźn. p. Lisieńskiego.

Jak się dowiadujemy, ów złodziej już w piątek, 12 bm. oferował p. L. krowę na sprzedaż, z czego wnioskować można, że łup miał poprzednio upatrzony. Amator cudzej własności został osadzony w tamtejszym więzieniu.

Pożar.

Mielbark. W dn. 17 bm. o godz. 23,30 wybuchł tu pożar, przy czym na szkodę p. Miecz. Zuralskiego splenięży: młóckarnia, stóg żyta (35 fur) i stóg słomy (70 fur). Młóckarnia i stogi były ubezpieczone.

Pożar powstał skutkiem tego, iż nie wygaszono nalezyciele ognia w palenisku młóckarni. Silny wiatr spowodował przeniesienie się żarzącego się popiołu na słomę.

Splenięży dwa gospodarstwa.

Sugajenka. W dn. 17 bm. ok. godz. 12,30 wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika p. Fr. Ewertowskiego. Splenięży: dom mieszkalny, zbudowany z cegły, kryty papą, szopa z cegły, rowień kryta papą, przybudówka, stodoła z drzewa, kryta słomą, zboże, maszyny rolnicze i inne drobne narzędzia ogólnej wartości 12 tys. zł. Spalone mienie było ubezpieczone na 7800 zł.

Wskutek silnego wiatru ogień przenosił się na sąsiednie zabudowania p. Ewy Zaleskiej. Splenięży: dom mieszkalny, stodoła, szopa, sprzęty domowe, bielizna, odzież, 2 cielęta, 2 byczki, maszyna do siania zboża, 5 wozów, maneż, maszyna do sieczki i inne narzędzia rolnicze. Szkody oblicza się na 17 tys. zł. Budynki i inwentarz były ubezpieczone na 10 tys. zł.

Ponadto na szkodę p. Waleriana Zuchowskiego z Krzemieniewa uległa zniszczeniu młóckarnia, wartości 2500 zł.

Te wielkie szkody powstały zapewne od niedostatecznego zabezpieczenia młóckarni, silny zaś wiatr sprzyjał niewątpliwie rozproszaniu się iskier, które natrafiły na podatny materiał.

Z województwa warszawskiego.

Jak narodowy Lidzbark uczcił rocznicę „Cudu nad Wisłą”?

Lidzbark. Obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą” w Lidzbarku, zorganizowany przez tut. koło SN, był potężną manifestacją narodową, ujętą w ramach zjazdu powiatowego kół SN, która dobitnie świadczyła o wielkiej sile żywej SN. Zjazd ten wykazał, że Obóz Narodowy jest bezprzecześnie najsilniejszym ruchem na tut. terenie i cieszy się sympatią społeczeństwa, dowodem czego rozentuzjazmowane tłumy ludności, które na tę uroczystość przybyły.

Już od rana ścierały do miasta liczne zastępy członków SN z około 20 miejsc. powiatu, by zadokumentować swe przywiązanie do Ojczyzny i Kościoła katł. Około godz. 11 władze pow. SN. z delegatem Zarządu Okręgu. kol. Dziżynskim z Warszawy na czele dokonały przeglądu narodowców. Po raporcie wyruszył pochód, około 800 osób leżący, z orkiestrą tut. OSP i proporcjami do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. celebrował ks. Knitter, zaś podniósł, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. mgr Kowalkowski z Klepina. Kazanie zakończył odmówieniem błagalnej modlitwy o Wielką, Narodową i Kat. Polskę, pieśnią „Boże, coś Polskę” zakończono nabożeństwo, podczas którego utwory do Mazy św. odegrała orkiestra OSP. Potem pochód wyruszył na plac Hallera. Tu delegata Okręgu SN. powitała p. Kowalkowska pięknym wierszykiem, własnym utworem wręczając gościom wianki kwiatów.

Z kolei delegata oraz pow. władze SN krótkim przemówieniem witał kierownik koła kol. St. Gawryś. Następnie delegat zagał publ. zgromadzenie hasłem „Czołem” i wygłosił dłuższe przemówienie. Dobitne słowa trafiły do serc zebranych tak, że okrzykami i oklaskami przerywano prelegentowi przemówienie, które zakończył okrzykiem na cześć wodza ruchu nar. Romana Dmowskiego. Z kolei pochód przemaszzerował ulicami miasta. Nieprzerwanymi oklaskami i okrzykami „Niech żyją” i deszczem kwiatów witano karnie maszerujące oddziały narodowców podczas defilady przed władzami organizacyjnymi. Doprawdy tak żywiołowej owacji Lidzbark dawno już nie widział.

Potem pochód udał się pod pomnik poległych, gdzie złożono wspaniałe wieniec i minutową ciszą uczczono pamięć tych bohaterów, którzy w walce o niepodległą Ojczyznę swe życie w ofierze złożyli.

Następnie w „Ogrodzie Tow.” wspólnie spożyto obiad żołnierski, t. zn. smaczną grochówkę.

Po przerwie obiadowej o godz. 16 ej na salt „Ogrodu Tow.” odbyła się uroczysta akademія, którą swą obecnością zaszczylił ks. prob. Mosiński z W. Łęcka, ks. mgr Kowalkowski z Klepina, ks. Krefł, liczne grono obywatelstwa z miasta i przybyli na zjazd narodowcy. Obszerna sala nie pomieściła wszystkich.

Otwarcia akademii dokonał pow. prezes SN, b. poseł Kamiński. Przemówienia wygłosili kierownik tut. koła, kol. Gawryś, mec. Relner z Miawy Niemczyca, (tona pow. wice prez.) której referat w szczególności skierowany był do Polec-katolickich z pod znaku SN oraz sekretarz pow. SN Wasniewski. Wszystkich mówców nagrodzono owacyjnymi oklaskami, po czym chór tut. koła SN odśpiewał na głosy pod batutą kol. Daniela „Hymn Młodych”, wysłuchany przez wszystkich obecnych z podniesioną ręką oraz „Hymn Bojowy”, zyskując liczne oklaski. Po złożeniu uroczystej przysięgi na wierność ideałom narodowej dokonał delegat okręgu kol. Dziżynski aktu dekorowania przeszło 50 czł. SN

Gawędy starego Macieja z Biedaszkowa.

Kochany Panie Redaktorze!



Ledwom wrócił z tej Warszawy i już woła powinność brania udziału w święcie naszym „Cudu nad Wisłą” zarazem święta żołnierza polskiego.

Jak byłem zaskoczony tym tłumem, tymi szeregami, dumnie kroczącymi i kornie podziękować mi wypadło Bogu w kościele za odniesione zwycięstwo nad hordą bolszewicką!

Na czele duchowieństwa posławała w troskach, zablęgach i pracach, dziś takie dumne, że wysłki te i praca nie poszły na marne, że duch chrześcijański, katolicki i narodowy tak obficie przynosi plony ich właśnie wysiłków.

Pod takim przewodem musieli się udać nasza manifestacja narodowa.

Rozkołysane szczerym patriotyzmem dusze znalazły takt twardego kroku żołnierskiego, spiesząc do świątyni, ażeby u stóp Najwyższego podziękować za odniesione zwycięstwo nad hordami bolszewickimi.

I tam chyliły się kornie osiwiałe i młodzieńcze głowy w zbiorowej modlitwie „Ojczyznę, wolność zachowaj nam, Panie”. Proporzec poświęcony łopocą w wietrzyku, jakoby chciał potwierdzić szczerostą tej modlitwy i chylił się przed obrazem Królowej Polski.

Po nabożeństwie formują się kompanie i bataliony bez wrzawy i krzyku, sprawnie, poważnie, bez pośpiechu, na wzór karnego wojska, jakby przepojone przeświadczeniem, że są awangardą gotową do boju za świątynię naszą, za Wiarę i Ojczyznę naszą.

Równym krokiem ustawiają się spokojnie i karnie na oznaczonym miejscu na rynku i tam przemówienia, życzenia i okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wielkiej, mocarnej Polski i Obozu Narodowego.

Błagalna modlitwa Doboszyńskiego o Wielką Polskę kończy manifestację. I tu spostrzegam, że i ta garstka czerwonych, którzy z ciekawością się znaleźli na rynku, najpierw przez chwilę się wahaają, wreszcie i oni klękają. Czyż może ten powszechny zapał i im się udzielił, czy też tylko ze strachu pokłękali razem z innymi, aby czasem który z tych smęgłych umundurowanych narodowców nie zmusił ich do tego?

Tak panowie czerwoni! „Prawda oczywista”. U nas do frontu ludowego bardzo daleko! Przeszliśmy wicherzy! Doprawdy nie ma celu. Na każdym kroku się przekonywujemy, że Bóg i Ojczyzna, Naród i Armia — to nierozdzielna dewiza każdego prawego Polaka, a w szczególności narodowca.

Teraz zastępy ruszają do deflady, do przeglądu. I tu widzimy starszków i nawet inwalidów, którzy z podniesioną ręką, wpatrzni w oblicze swych kierowników i przewodcy swego, twardego żołnierskim krokiem z dumnie podniesioną głową dokumentują, iż są jedną myślą z nimi, że serca ich biją rytmem ich serca i dumą narodową. Niemcy, a jak wzruszający wyraz uczucia. „Dla Ciebie Ojczyzno, na chwałę Najwyższemu!”

Pamiętano i o posłku. Smaczna grochówka żołnierska po kilkugodzinnych trudach. I tu się dowiaduję przez ubocznych organizatorów, że prawie wszystkich producentów musiano zakupić. I tu muszę wyznać, że kropla gorczy znalazła się w moim sercu i narzuciło mi się pytanie: Czy nie mamy w powiecie obszarników, którzy mają grochu i ziemniaków pod dostatkiem? Czy nie mamy zamożnych gospodarzy, którzy by nie mieli na taki cel warchlaka? Wtedy mi za nich i za brak zrozumienia naszych dążeń. Przecież to jest akcja przeciwbolszewicka i chodzi głównie o tych, którzy mają dużo do stracenia. Czemu ta nasza szara brać jest ofiarniejsza i ma więcej zrozumienia? Panowie od ciasnych kieszeni i ciasnych rąk, to Wam zapowiadam, ja stary Maciej z Biedaszkowa, choćem biedak, że, jak poświęciłem dla naszego wojska moją kasztankę, tak na przyszły rok, jak Bóg da doczekać, na ten cel narodowy zafunduję dwa i pół centnarowe wleprzki. Jakim stary Maciej z Biedaszkowa!

A teraz kończę moją gawędę okrzykiem: „Niech żyje Katolicka i Narodowa, Wielka Polska”, dla której żyć, pracować i nawet największe ofiary ponieść gotów jestem.

Stary Maciej z Biedaszkowa.

z wszystkich kół powiatu mieściami Chrobrego, po czym kierownik tut. koła kol. Gawryś oraz sekr. pow. kol. Wasniewski dziękowali gościom i członkom za tak chętnie i liczne stawienie się na akademię i zjazd oraz wszystkim ofiarodawcom za złożone ofiary oraz tym, którzy w jaki bądź sposób do uświetnienia zjazdu się przyczynili. W końcu odśpiewano „Hymn Młodych”.

Zachwycano się artystyczną i gustowną dekoracją sceny, w czym zasługa należy się kol. Bożenkiemu, który do dekoracji dostarczył odpowiedni materiał. Owacyjnie żegnano uczestników z Miawy oraz Rumienicy, którzy przybyli na zjazd z orkiestrą. O godz. 20 rozpoczęła się piękna koleżeńka zabawa tańcowa, trwająca do północy.

Całość przebiegu zjazdu SN w Lidzbarku wypadła więc nie imponująco i wspaniale.

Z Pomorza.

Wspaniała uroczystość narodowa.

Rumian. W niedzielę, dnia 23 sierpnia rb. o godz. 10 przed poł., w kościele parafialnym w Rumianie odbędzie się uroczystość poświęcenia proporzca Koła Stronn. Narodowego w Rumianie. Ten piękny czyn, na który zdobyło się Koło SN w Rumianie, pod przewodem swego dzielnego kierownika, kol. Józefowicza, spotka się niezawodnie ze szczerą życzliwością narodowego społeczeństwa całej parafii rumiańskiej i dalszej okolicy, która napewno znajdzie wyraz w jak najliczniejszym przybyciu na ten obchód i najżywszym w nim udziale.

Nowa siedziba szkoły rolniczej.

Brodnica. Jak nas informują szkoła rolnicza P. I. R. mieścić się będzie wkrótce w budynku (przy ul. Kamionka), w którym swego czasu się już mieściła, a także dawniejsza niem. szkoła rolnicza (Landwirtschaftliche Winterschule) Przygotowania (urządzenie lokali klas itp.) trwają.

Pożar.

Brodnica. W dniu 14 bm. spalił się na szkodę p. Stan. Zielińskiego (ul. Łąkowa) stóg słomy. Pożar powstał na skutek podpalenia przez dzieci, które bawiły się zapalkami.

Włamanie.

Kruszynki, pow. brodn. Do sklepu kolonialnego p. Michała Cienkusa włamali się nieznanymi sprawcy, którzy po wyjściu szczyby w oknie weszli do wnętrza, skąd zabrali rozmaite towary kolonialne, tytoniowe i in. na sumę około 400 zł. Plecak poszkodowanego, który sprawcy zabrali ze sobą, przyniesli w lesie w pobliżu toru kolejowego linii Brodnica—Drużyni. Odnalazł go tam poszkodowany, który przeprowadza też dochodzenia w tej sprawie.

Z krwawej Hiszpanii.

Kłeska wojsk czerwonych nad Ebro.

Balamauka. Wojska narodowe zadęły na froncie Ebro nową, wielką kłeskę czerwonym, którzy musieli opuścić kilka taktycznie nadzwyczaj cennych pozycji. Obecnie wojska narodowe panują nad pozycjami wypadowymi czerwonych. Straty nieprzyjaciela sięgają kilku tysięcy ludzi.

„Ostatni Żyd opuścił wieś”.

Pod takim tytułem żydowski „Nasz Przegląd” w korespondencji z Jasła (woj. krakowskie) w numerze z dnia 17 bm. pisze:

Jasło. Przybył tu ostatni Żyd z niegdyś dużej wsi żydowskiej, Dębowie, Aron Blank. Opowiedział on, co następuje:

W Dębowicach mieszkało dwadzieścia kilka rodzin żydowskich. Z ludnością chłopską żyło się w jak najlepszej zgodzie. Podmuchy prądu bojkotowego dotarły jednak i do tej cichej wioski i poczyniły spustoszenie... Możliwość zarobkowania były coraz trudniejsze. Kto mógł — emigrował z wioski. W rezultacie została tylko jedna rodzina Blanków, zamieszkała tam od dziada-pradziada. Ostatnio jednak dalsze pozostawanie Blanków we wsi było już niemożliwe. Nie mając dokąd emigrować, zwinął cały swój dorobek i przybył do Jasła.

Czy do tej korespondencji potrzeba co dodać? — chyba to, że w Jasle jest silna organizacja Stron. Narodowego, skąd dotarły „podmuchy prądu bojkotowego i poczyniły spustoszenie” wśród Żydów. Kto zatem buduje nową Polskę bez Żydów? Kto?

KĄCIK RADIOWY

Audycja Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 23 VIII. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych „Jakie to są miasta — zgadnijcie! basta” (z Poznania). 15.45 Wład. gosp. 16.00 Koncert w wyk. ork. rozgł. wileńskiej. 16.45 Wędrowniaki po Polesiu — opow. 17.00 Muzyka tan. 18.00 Smoki latające — pogad. z Krakowa. 18.10 Koncert kameralny z Krakowa. 19.00 Tr. z Torunia. 19.20 Pogad. aktualna. 19.30 Na balu sprzed ćwierć wieku — koncert rozrywkowy z Poznania. 20.55 Audycja dla wal. 21.10 Muzyka duńska — tr. z Kopenhagi. 21.50 Wład. sport. 22.00 Muzyka z płyt. 22.40 Polska widziana oczyma cudzoziemca — reportaż z Poznania.

Sroda, 24 VIII. 6.15 Audycja poranna. 7.15 Koncert z Wilna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15.45 Wład. gosp. 16.00 Gra Sekstet Salonowy. 16.40 Pogadanka konkursowa P. R. 16.45 Odczyt wojskowy pt. „Szlachta zagrodowa połudn. rubleży w służbie Rzplitej”. 17.00 Muzyka tan. 18.10 Koncert solist. ze Lwowa: 18.45 W górach — fragm. z „Popiołów” Zeromskiego z Łodzi. 19.00 Tr. z Torunia. 19.20 Pogad. aktualna. 19.30 Wspomnienia z dzieciństwa — koncert rozrywkowy z Katowic. 21.00 Audycja dla wal. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Beretyńskiego. 21.50 Wład. sport. 23.35 Pięć wieków dawnej muzyki — audycja XI ta.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 23 VIII. 8.00, 13.00, 17.15 22.05 Płyty. 8.55 Wład. z Pomorza. 17.00 Literatura dla wszystkich. Fragm. z „Księgi dzungli” — Kiplinga. 19.00 Arle operowe w wyk. Wład. Zelazowskiej — sopran. 21.00 Czy nawozić fosforem — pog. roln. 22.00 Wład. sport. z Pomorza.

Sroda, 24 VIII. 8.00, 13.00, 15.35, 17.00 Płyty. 8.55 Wład. z Pomorza. 15.15 Roza wiatrów i zorza polarna — opow. dla dzieci. 18.00 Toruń — miasto kwiatów — pog. 19.00 Utwory wioloczelowe Tad. Kowalskiego. 22.00 Wład. sport. z Pomorza. 22.05 Bydgoszcz na naszej fall a) Opow. pt. „O babie jęzdy, co do morza spłynęła” b) Gra zespołu salonowy. Poza tym transmisje z innych polskich stacji.

Lindbergh w Warszawie.

Warszawa. Płk. Lindbergh, pierwszy zdobywca Atlantyku, wraz z żoną przelatywał w drodze do Moskwy nad Polską i onegdaj wylądował w Warszawie na lotnisku okęskim, następnego zaś dnia rano udał się w dalszą drogę.

Przeciw dewaluacji franka.

Paryż. Premier Daladier, chcąc położyć kres alarmistycznym pogłoskom finansowym i politycznym złożył wobec prasy zasadnicze oświadczenie. Według oświadczenia premiera Daladier rząd francuski jest przeciwny zarówno prowadzeniu ograniczeń dewizowych, jak też i nowej dewaluacji franka.

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Płacono w złotych kg za 100	
	Poznań, 20. 8.	Bydgoszcz, 19. 8.
Zyto nowe	14.50—15.00	15.00—15.50
Pszonica	19.75—20.25	19.75—20.25
Jęczmień	14.50—15.00	15.00—15.25
Owies	13.00—13.75	—
Mąka tytnia 65 proc.	28.50—24.50	25.00—25.50
Mąka pszenna 65 proc.	32.50—33.50	33.50—34.50
Łubin złoty	19.00—19.50	17.50—18.00
Łubin niebieski	18.00—18.50	16.50—17.00
Rzepak zimowy	41.00—42.00	41.00—42.50
Gorzyczka	35.00—37.00	34.00—36.00
Otręby żytnie	10.25—11.25	10.75—11.25
Otręby pszenne grube	12.50—13.00	12.50—13.00
Groch Viktoria	23.50—25.50	23.00—28.00
Groch Folgera	24.50—26.00	23.00—26.00
Wyka jara	23.00—24.00	20.50—21.50
Siemie lniane	56.00—58.00	54.00—57.00

Za redakcją odpowiedzialny: Józef Zieliński w Nowym Mieście Lub. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonego numeru lub odeszkodowania.

Nr. akt Km. 897/36 i 1397/36.

Obwieszczenie o pierwszej licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie, mający kancelarię w Lubawie ul. 19 Stycznia nr. 4, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 września 1938 r. o godz. 10 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Lubawie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Swinarskiego, rolnika z Rumiana, jako spadkob. po sp. Adamie i Franciszce Pelagii Swinarskich nieruchomości wiejskiej: Rumian tom I karta 17, położonej w gromadzie Rumian, powiecie działdowskim, a składającej się z domu mieszkalnego, świniarńi z kurnikiem, stodoły, obory ze stajnią i drewnikiem, inwentarzy żywych i martwych oraz roli ornej, łąki, ogrodu domowego, nieużytków i podwórza o ogólnej powierzchni 26.60,49 ha. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Lubawie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 25.580, cena zaś wywołania wynosi zł 19.185.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękoźmię w wysokości zł 2.558 gr 00 oraz zezwolenie właściwej władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości.

Rękoźmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papier wartościowy przyjęty będą w wartości trzech czwartych części ceny licytacyjnej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 ej do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Lubawie ul. Grunwaldzka Nr 14 sala nr 19.

Dnia 16 sierpnia 1938 r.

Wacław Szalek, komornik.

Sygn. Km. 692/38, 718/38 i 650/38.

Obwieszczenie o licytacjach ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie Wacław Szalek mający swą kancelarię w Lubawie przy ul. 19 Stycznia nr. 4 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że sprzedawcą będzie w drodze licytacji przymusowej w dniu 25 sierpnia 1938 r. o godz. 15.15 w Szwarcenowie u p. Ludwika Majewskiej 1 stóg żyta, około 150 ctr., oszac. na sumę 1000,— zł.

Nast. w dniu 26 sierpnia 1938 r. o godz. 16.30 w Prątnicy pow. lubawski u Juliana Groszkowskiego 80 kłatów torfu i 1 stóg żyta około 60 ctr., oszac. na łączną sumę 1.200,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Lubawa, dnia 18 sierpnia 1938 r.

Wacław Szalek, Komornik Sądu Grodzkiego.

Aparaty fotograficzne

Rekord	rozmiar 6x6	10,— zł
Baby Brownie	4x6 i pół	12,50 „
Filma	6x9	15,— „
Bullet	4x6 i pół	20,— „
Jifty	4x6 i pół	35,— „
Kodak EKC 620	6x9	50,— „

Utrwalacze, wywoływacze, błony i papery, proszek do zdjęć przy sztucznym świetle poleca w wielkim wyborze

„DRWECA” NOWE MIASTO LUB.

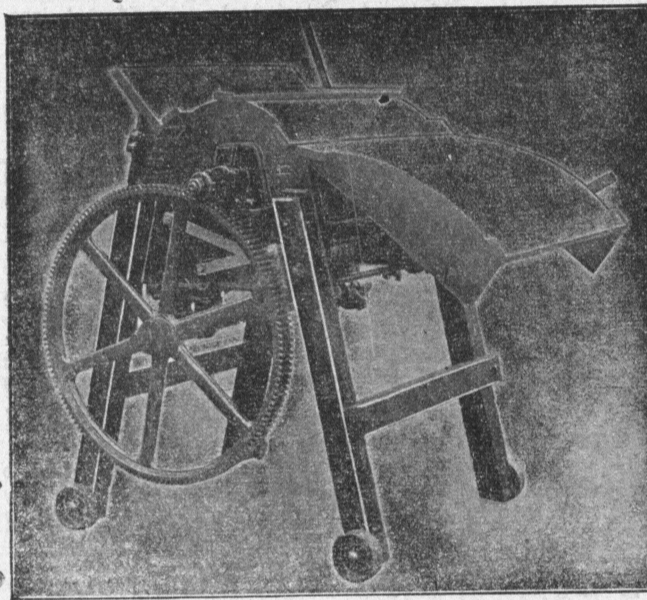
Mieszkanie

2—3 pokojowe w okolicy ulicy Kamionka — śródmieście poszukuje. Władomość adm. „Drwęca”, Brodnica.

1/2 litrowe

gasiorki

od wina kupuje St. Rost Nowe Miasto Lub.



Sprzedaż maszyn rolniczych

manete, sieczkarnie, młóckarnie różnego gatunku wialnie i rowery po bardzo niskich cenach poleca

Firma J. GARSTKA, Brodnica

Tapety matjasy angielskie

wielki wybór najnowszych deseni

FARBY POKOSTY LAKIERY podłogowe, pozowowe i do tablic w najlepszych gatunkach poleca

Nowa Drogeria

Wacław Trusczyński LUBAWA, ul. Zamkowa 1 Telefon 37

Stale na składzie w wielkim wyborze świeże

ANODY oraz BATERIE Z. DUCHNA

Działdowo ul. Marsz. Piłsudskiego 4

Drzewo opałowe

Gromady zdatne na płoty i t. p. sprzedaje

Majątek Cibórz p. Lidzbark

Nowe matjasy angielskie

(w najwyższym gatunku) sztuka po 25 i 30 gr poleca

Stanisław Rost Nowe Miasto Lub. Rynek.

POLECAM

Tran do skór Olej centryfugowy Olej maszynowy Olej motorowy Olej cylindrowy Smarę do woza zółta i czarna Tłuszcz do lagrów

Franciszek Tysler, Lubawa.

Pasy zapędowe

wielki wybór najtaniej w składnicy skór Cz. Balcerowicz, Brodnica przy moście — telefon 111.

13 morgowe gospodarstwo z pełnym żniwem, z inwentarzem żywym i martwym od zaraz na sprzedaż

Guzowski, Nowe Miasto, ul. Jagiellońska 14.

Do I-szej Komunii św.

poleca

świece — książki do nabożeństwa różańce — medaliki — łańcuszki powinszowania — oraz różne podarki.

„DRWECA” Nowe Miasto Lub. Rynek 4.

Siarczan miedzi Ziarnik

do zaprawiania ziarna siewnego poleca najtaniej Józef Cieszyński, Drogeria i Skład Farb Nowe Miasto Lubawskie Rynek nr. 7. Telefon nr. 62.

Kupuję włosie końskie

w większych ilościach i płacę wysokie ceny. Składnica Skór CZ. BALCEROWICZ, Brodnica przy moście tel. 111.

Wykwintną bieliznę męską „Jola”

Sport - kołnierzyki z mankietami zapasowymi poleca Galanteria damska i męska I. Kolańska BRODNICA, Rynek 9.

Nadszedł nowy transport najtwardszych matysków

sztuka 10 gr. F-a Stanisław Rost Nowe Miasto Lub.

Dom

płetrowy sprzedam zaraz tanio za gotówkę. Lubawa, Pomorska 9.

Mająt. Wardęgowo,

p. Ostrowite, k. Jabłonowa sprzedaje z powodu parcelacji dobrze utrzymany samojazd, prawie nowy komplet siodła oficera z kantarem i udeczką, 2 dobrze utrzymane wozy robocze, 1 żniwiarke (Kormik), 1 cylinder do sortowania kartofli, 2 obsypliki (Häufelplüge), szory na konie itd.

Dziewczyna

do wszelkich prac domowych umiejąca samodzielnie gotować potrzebna

Wierzbowska, Nowe Miasto Rynek 18.

Służąca

uczelnia, umiejąca gotować potrzebna od 1. IX. 38

Ewertowska, Nowe Miasto Rynek 27.

Szewcy

poza domem mogą się zgłosić na pracę damska, męska i dziecięca. Potrzebny CHŁOPIEC do posyłek

Lubawa, Rynek 3.

Pomocników

dwóch szweskich na pracę męską i zwyczajną od zaraz poszukuje.

Inform. „Drwęca” Brodnica.

2 uczeni

malarskich poszukuje od zaraz Leon Dobies, m. malarski, Lidzbark.

2 czeladników

stolarskich na prace budowlane poszukuje od zaraz Maksym. Lamparski, Lidzbark.

T O R F

doskonali poleca Marianowo.

Widokówki

Nowego Miasta w wielkim wyborze poleca

KSIEG. „DRWECA” Nowe Miasto Lubawskie.

Dział rolniczo-gospodarczy

Wstrzymywanie egzekucyj w rolnictwie.

Jak wiadomo, na podstawie obowiązujących przepisów egzekucyjnych w okresie żniwnym wstrzymane jest na 4 tygodnie dokonywanie przez urzędy skarbowe licytacji u właścicieli gospodarstw wiejskich.

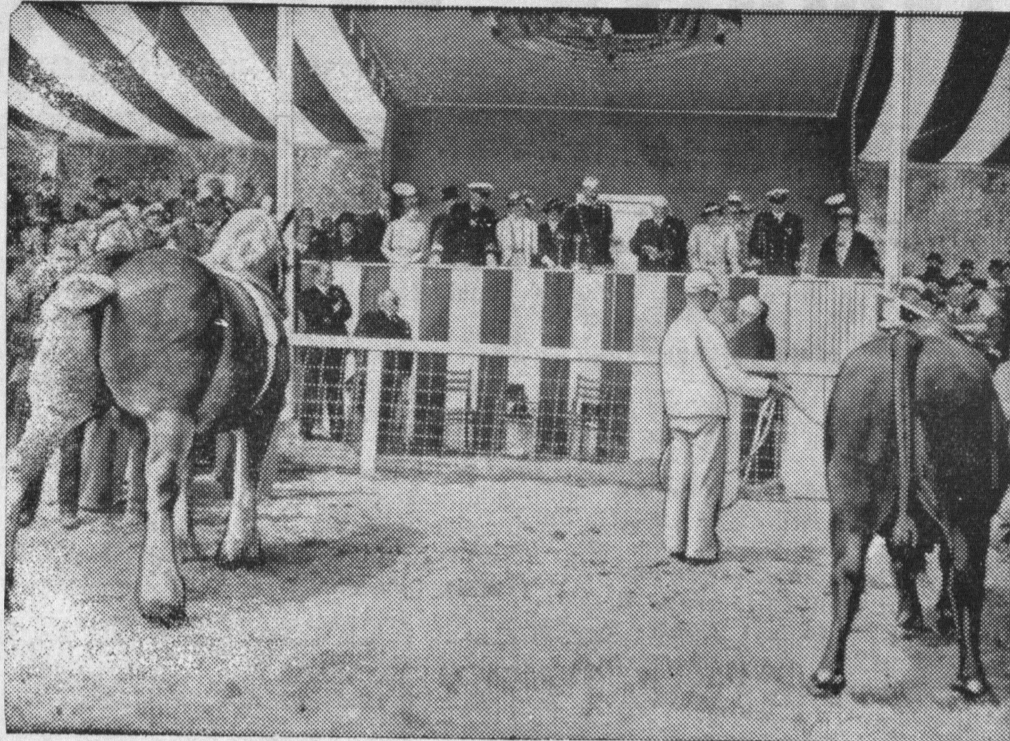
Ostatnio, w ramach prowadzonej przez rząd akcji zbożowej, min. skarbu wydał okólnik, mocą którego okres ten przedłużony został do 15 października rb., przy czym w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego bez dodatków komunalnych nie przekracza 60 zł., należy wstrzymać wszelkie czynności egzekucyjne.

W stosunku do pozostałych właścicieli gospodarstw wiejskich mogą być w myśl okólnika w tym okresie wysyłane jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości, z wyjątkiem zboża, przeznaczonego pod zastaw rejestrowy oraz zajęcia wierzytelności. Ograniczenie dalszych, poza zajęciami, kroków egzekucyjnych, nie będzie stosowane jednakże do tych właścicieli gospodarstw rolnych, którym wymierzono podatek gruntowy za rb. w kwocie wyższej od 60 zł., a których zaległości z prawomocnych wymiarów w podatku gruntowym lub innych daninach komunalnych i państwowych przekraczają ostatni roczny wymiar, choćby w jednej z tych danin. W stosunku do tej kategorii płatników, posiadających poważniejsze zaległości, a w szczególności do płatników opornych, mogą być stosowane nawet w okresie przed 15 października dalsze kroki egzekucyjne, aż do sprzedaży licytacyjnej, jednakże i w tym wypadku Urząd Skarbowy nie może sprzedać w drodze licytacji ziemiopłodów i inwentarza.

Wstrzymanie egzekucji należności publiczno-prawnych do 15. X. łącznie z uruchomionymi już i rozprowadzonymi kredytami zaliczkowymi i rejestrowanymi, powinno przyczynić się do zmniejszenia podaży z nowych zbiorów i oddziaływać przez to na bardziej równomierne rozłożenie tej podaży.

Pożyczki na zagospodarowanie łąk i pastwisk.

Pomorska Izba Rolnicza komunikuje, że kredyty na zagospodarowanie łąk na rok bieżący zostały już wyczerpane i rozdzielone pożyczkobiorcom.



W Kopenhadze odbyła się wielka wystawa rolnicza. Na zdjęciu prezentuje się królowi (w 1 ży) słynne duńskie konie.

Kredyty będą rozprowadzone w formie nasion i nawozów na zagospodarowanie ca 1400 ha łąk. Obecnie Izba Rolnicza przyjmuje zgłoszenia na kredyty, które będą przyznane przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. z funduszu obrotowego Reformy Rolnej na sezon wiosenny i letni 1939 r.

Rolnicy, ubiegający się o pożyczkę, winni wypełnić (dokładnie formularz podaniowy, który otrzymają bezpłatnie w biurze Pow. Tow. Rolniczych, według wskazówek instruktora (kierownika) Tow. Roln. Pow. W powiatach, w których znajdują się instruktorzy łąkarstwa Izby, podania można wnieść również za pośrednictwem tychże instruktorów.

Biorąc pod uwagę dane, wyszczególnione we wniosku i po ew. sprawdzeniu ich na miejscu, Pomorska Izba Rolnicza ustali dla poszczególnych gospodarstw skład mieszanek nasion traw i motylkowych oraz rodzaj nawożenia, po czym po nadesłaniu skryptu dłużnego dostarczy nasiona i nawozy.

Obsiew 1 ha łąki (założenie nowej łąki) łącznie z nawożeniem wynosi według cen obecnych około 170 180 zł (w tym cena nasion siewnych około 100 zł, nawozów sztucznych około 70 zł).

Obsiew 1 ha łąki starej łącznie z nawożeniem wynosi około 95-120 zł, w tym cena nasion do podsiewu 25 do 30 zł, nawozów sztucznych około 70 zł.

Ceny powyższe mogą ulec zmianom, w zależności od tego, jaki będzie skład mieszanek i jakie użyje się nawozy, co zależne jest od warunków, w jakich znajdują się łąki i od cen nasion i nawozów na jesieni.

Do obsiewów i podsiewów łąk i pastwisk torfowych przydziela Izba Rolnicza średnio w stosunku na 1 ha: 500 kg soli potasowej 20 proc. i 150 kg supertomasyny 30 proc. na łąki mineralne: 300 350 kg soli potasowej, 150 kg supertomasyny i 100 kg azotniaku 21 proc.

W razie zgłoszenia większych kompleksów do zagospodarowania, Izba Rolnicza wydeleguje na swój koszt swego fachowego przedstawiciela, który przeprowadzi badania łąk na miejscu i ułoży właściwy skład mieszanek. Wyjazdy do indywidualnych gospodarstw za zwrotem kosztów podróży.

Pomorska Izba Rolnicza zaznacza, że ze względu na większe korzyści, jakie otrzymują pożyczkobiorcy z zakładania nowych łąk, udzielać będzie

ŚWIAT KOBIECY.

Nie tylko kobiety.

Obserwując życie na wsi widzimy zbyt wielkie przeciążenie pracą kobiet.

Nieraz gospodyni radaby zapobiec wszystkiemu, aby tylko było dobrze — lecz zbraknie jej sił. I cóż w tym dziwnego: Utrzymać porządek w domu, pełnić rolę kucharki, wychować dzieci, dbać o trzodę chlewną, o drób, doić krowy, obrządzać, sprzątać... A tu pomocy znikąd nie ma, bo mąż rad byłby obarczyć ją jeszcze większym nawałem pracy. — Ba, często spotyka się, że nie mąż żonie, ale właśnie ona jemu pomaga młócić, rznąć siewkę itp. i to wtedy nawet, kiedy żona w domu poza nieletnią córeczką nie ma pomocy, a w gospodarstwie męskim jest parobczak.

Czy to nie za dużo na jedną kobietę? Czy ona może wydołać wszystkiemu?

Czyż mężczyźni nie mogliby przejąć pewną część tych obowiązków na siebie? — Gdy to nastąpi, wtedy i kobiety postarają się o porządek w domach i na podwórzach utrzymać i dzieci należyście wychować i o swoim samokształceniu pomyśleć.

Dziś już zaczyna się ten ruch o odciążenie kobiety wiejskiej na wzór Danii, gdzie mężczyźni nie tylko zajmują się hodowlą, dojeniem, ale i kobietom pomagają w ich pracach domowych. U nas jeszcze to zbyt słaby ruch.

Nie wszyscy, ale z pewnością większość naszych gospodarzy-mężów, uważa, że wydojenie krowy jest dla nich wstydem. I tu właśnie tkwi początek zła. Gospodarz-ojciec, poza większymi pracami polnymi, nie ma wiele w domu do roboty: „krząta się”, jak mówił prof. Grabski, znany socjolog wsi. A krzątając się, trochę próżnując, jest jak najgorszym przykładem dla synów.

Hodowla, choćby ze względu na ulepszenie produkcji maślarskiej, powinna się jak najprędzej znaleźć w ręku gospodarzy i ich synów, bo kobiety przy dzisiejszych kulturalnych wymaganiach mają aż nadto pracy w domu i ogrodzie.

Gdy to nastąpi — napewno i hodowla i całe



Elegancki płaszcz w deseń zawily na chłodne wieczory. Sukienka z czarnej krepy z tółtymi pliskami w kolorze płaszcza.

gospodarstwo i dom i dzieci bardzo dużo na tym skorzystają.

Kiedy gospodarz, dojąc sam krowę, przynosić będzie mało mleka, zapewne zacznie się zastanawiać i kombinować, że coś tu nie w porządku, że trzeba coś zmienić. A tak, choć żona mówi, to mało go przeważnie boli, a gdy za bardzo nalega, to on w najlepsze ucieka, byle jak najdalej z domu.

Koń, będący na opiece gospodarza, ma wszystko: zjada zboża za całą rodzinę, oszę i siano, którego krowa nie widzi, najlepszą trawę na polu, byle tylko dobrze i ładnie wyglądał, a gospodarz miał się czym pochwalić. A że krowa na własną

nie ma sił chodzić, a mleka mało w domu — mało to go obchodzi. Jakoś tam będzie — powiada.

— A potem kobietom mówi się, że to one ponoszą odpowiedzialność za zdrowie wsi, za zdrowie przyszłych obywateli.

— Czy tylko kobiet jest tu wina?..

Gospodyni.

Przepisy gospodarcze.

Zwykła sałata z pomidorów.

Na sałaty wybierać pomidory mające mało ziarna, a dużo mięsa. Krawać je w plastry niezbyt cienkie, tak na pół centymetra. Zwykle sałatę z pomidorów podaje się z cebulą hiszpańską, którą można zastąpić łagodną w smaku cukrówką. Warstwami ułożone pomidory i cebulę solimy, pieprzymy, polewamy octem lub cytrynowym sokiem ewtl. oliwą, trzymamy godzinę parę na chłodzie.

Konserwa pomidorowa na surowo.

Zdrowe i dojrzałe pomidory zważyć i wytrzeć ściereczką, przepuścić przez maszynkę od mięsa. Otrzymaną masę wymieszać dobrze z benzoosem (na 1 kg. pomidorów i pastylikę benzoosu, rozpuszczonej w małej ilości wody) i lub z salsicem, po czym napełniamy nią czyste i suche butelki aż po sam korek. Korki, mocno zakorkowane, zanurzamy w parafinie lub paku celem zabezpieczenia przed dostępem powietrza. Przechowywać należy w miejscu suchym i chłodnym.

Szczupak, lin i karp — to dla zdrowia skarb.

Pod takim hasłem odbył się tydzień spożycia ryb w Hollywood. Tydzień ten rozpoczął się uroczystym pochodem, w którym wzięły udział wszystkie gwiazdy ekranu, przebywające w stolicy filmu. W pochodzie niesiono plakaty, afisze, akwaria z rybami, rozdawano ulotki, broszury, przepisy przyrządzania ryb itd. Pochód otwierał olbrzymi szczupak o długości 25 m., wspaniale udekorowany i wewnątrz oświetlony dziesiątkami różnokolorowych lampek. Pochód udał się nad brzeg rzeki, gdzie odbyła się uroczysta akademii z pokazami przyrządzania ryb, zakończona wspólnym obiadem na świetnym powietrzu. Obiad, rzecz zrozumiała, był pod znakiem ryb, których niezliczone półmiski znikły w oka mgnieniu. Na uroczystości otwarcia tygodnia spożycia ryb przybyły tłumy Amerykanów, dla których restauracje przygotowały również znaczne ilości potraw rybnych. Zresztą żaden z restauratorów nie miał innych dań, jak rybne, gdy liczone się z tym, że nikt z przybyłych nie zechce się wyłamać spod ogólnego przepisu. Efekt pierwszego tygodnia spożycia ryb wyraził się 500.000 kg. skonsumowanych ryb, co mniej więcej wypada 1 i pół kg. na osobę. Dalsze dni upłynęły pod znakiem ryb.

Tajemnica sąsiedniej kamienicy.

Powieść sensacyjna.

38)

— Czy pani chce coś wziąć w tym sklepie? — zapytałam. Jeżeli pani sobie życzy, wejdę tam z panią.

Apatycznie spojrzała na mnie, potem potrząsnęła powoli głową.

— Niedobrześ mi, ale przypominam sobie, że po coś tu przyszłam.

— Niechże pani wejdzie — prosiłam usilnie. Wzięłam ją pod ramię i udało mi się wprowadzić ją do wnętrza sklepu.

— Czy to jest ta pani, która przed kilku dniami mi bieliznę swoją tu zostawiła? — zapytałam Chińczyka.

Chińczyk po chwili milczenia, rzekł powoli:

— Wtedy mówiła mi pani, że ta osoba umarła.

— Pomyliłam się. Czy to jest ta sama osoba, która przyszła owej nocy?

— Nie widziałem jej twarzy. Tylko słyszałem głos. Jeżeli coś powie, to ją poznam.

— Czy pani widziała już kiedy tego człowieka? — zapytałam, zwracając się do miss Oliver.

— Sądzę, że tak — rzekła powoli, starając się rozpoznać, gdzie się znajduje.

— Tak, to jest ta pani! — zawołał Chińczyk uradowany, ciesząc się zapewne nadzieją, że otrzyma pieniądze. Poznał jej ładny głos! Czy przyszła zabrać swoją bieliznę?

— Nie, dziś jeszcze nie chcę jej zabierać. Jest bardzo chora.

Uszczęśliwiona, że odnalazła swojego zbiegającego, dałam Chińczykowi sztukę złota i poprowadziłam Ruth ostrożnie do powozu, który czekał przed sklepem.

Gdy Lena zbliżyła się, aby mi pomóc, wyglądała na bardzo zaniepokojoną, rzekłam więc:

— To jest twoja kuzynka, która przed kilku dniami zniknęła. Czy nie poznasz jej?

Lena usiłowała zrozumieć mnie i odpowiedziała natychmiast:

— Tak, to ona, bardzo się cieszę, że znów ją widzę!

Przez całą drogę głowa miss Olivier spoczywała na moim ramieniu. Gorączka zdawała się wzmagać. Gdy jednak zbliżyliśmy się do Grammercy-Park, zaczęła być niespokojną, rzucać się i z trudnością obie z Leną powstrzymałyśmy ją od wyskoczenia z powozu.

Gdy się powóz zatrzymał, wzburzenie jej wzrosło. Nie chciała wysiadać. Jęcząc rzuciła się w głąb powozu i robiła się zupełnie sztywna. Oczy miała wlepione w schody, prowadzące do mego domu, które były bardzo podobne do schodów domu Burnamsów. Rozumiałem jej wzruszenie. Zbyt ją przerażała myśl wejścia powtórnie do tego domu i chociaż była prawie zupełnie nieprzytomną, jakiś instynkt samozachowawczy kazał się jej bronić do upadłego. Widząc, że nie damy sobie z nią rady, dałam woźnicy adres domu pani Spicer i powiozłam ją do niej.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Tej nocy moja pacjentka była bardziej cierpiącą, niż poprzednio. Dopiero nad ranem uspokoiła się trochę. Usiadłszy spokojnie na chwilę, spostrzegłam na komódce poszarpaną robotę na drutach i spletaną bawełnę. Zamknięta do porządku zaczęłam nawijać na nowo na kłębek bawełnę. Już ukończyłam prawie tę robotę, gdy nagły krzyk chorej mnie przeraził. Uspokoiła się, gdy położyłam kłębek i podałam chorej uspokajające lekarstwo.

Od chwili, gdy Chińczyk poznał Ruth Olivier, pewnym już było, że ona i pani James Pope, to jedna i ta sama osoba i że Howard z nią, a nie ze swoją żoną wszedł do domu ojca. Ani jednego ogniwa nie brakowało obecnie w łańcuchu. Gdybym tylko pierścienie jeszcze znaleźć mogła! Ale i tak już dumną byłam z poczynionych odkryć. Przy śniadaniu jednak czekało mnie silne wzruszenie. Lena przyniosła mi list od mr. Gryce, brzmiał, jak następuje:

Szanowna miss Butterworth!

„Proszę wybaczyć wstawienie się nasze w sprawę, którą się pani zajmuje. Znaleźliśmy pierścienie, które — według zdania pani — świadczą o winie osoby, przy której zostały znalezione. Jeżeli więc pani pozwoli, pan Franklin van Burnams dziś jeszcze zostanie uwieziony.

Pozwoli pani, że odwiedzę panią około 10-ej. Kreszę się z wysokim szacunkiem

Ebenazar Gryce”.

Franklin van Burnams uwieziony! Czyż on był o morderstwo posądzony? Co to miało znaczyć? Dotychczas przecież ani śladu jego winy nie znalazłam.

* * *

— Sądzę, że obecnie pani jest zadowolona, miss Butterworth? — tymi słowami powitał mnie mr. Gryce.

— Ja mam być zadowolona? — zapytałam.

— Spodziewam się, że pani byłaby bardziej zadowolona, gdybyśmy czekali, aż pani nam winowajcę wskaże. Żałujemy bardzo, ale nie mogliśmy dłużej czekać. Wobec tego, że znaleźliśmy pier-

ścionki w biurze pana Franklina van Burnams, zechce pani swą tajemnicę wyjawić.

— Pan jest zbyt mądrym i przenikliwym człowiekiem, panie Gryce, — odrzekłam — aby znalezienie pierścionków uważać za dostateczną przyczynę do uwiezienia tak szanownego człowieka, jak Franklin van Burnams. Musi pan jakieś inne przyczyny jeszcze mieć ku temu.

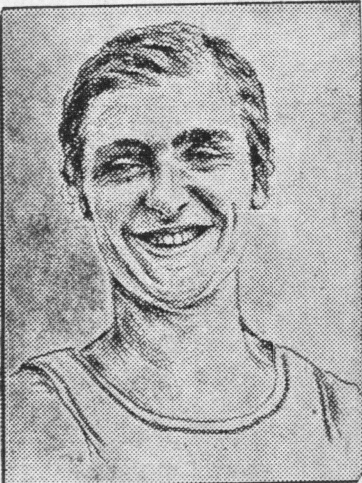
— Pani się gniewa, miss Butterworth, żeśmy pani nie dali znaleźć pierścionków, ale pani, a raczej jej pokojówka wskazała nam, gdzie mamy pierścionków szukać.

(Ciąg dalszy nastąpi).



W Londynie odbył się ostatnio ślub baletnicy rosyjskiej Niny Tarakanowej. Primabalerina w kostiumie tancerki udała się do urzędu stanu cywilnego krokiem tancerzycznym. Na zdjęciu tancerka, która opuszcza z mężem urząd.

Niemieckie rekordzistki



Sławna rekordzistka Gisela Mauermeyer.



Eryka Matthes, rekordzistka świata w rzucie oszczepem, użyskała w Stuttgarcie 47,30 m. — Obie lekkoatletki brały udział ostatnio w zawodach w Bydgoszczy i Toruniu, o czym pisaliśmy.

Gazety z automatu.

Amsterdam. Jeden z tutejszych wielkich dzienników umieścił w centrum miasta automat, który po wrzuceniu 10 centów automatycznie wyrzuca gazetę.

w roku 1939 pożyczki na podsiewy tylko tym rolnikom, którzy zgłoszą wniosek równocześnie na założenie nowej łąki względnie pastwiska, a to tym bardziej, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, przyznając Izbie kredyty, kładzie główny nacisk na rozprowadzanie kredytów na zakładanie nowych łąk i pastwisk, przede wszystkim na terenach ostatnio zmeliorowanych.

O kredyty na sezon wiosenny 1939 r. należy wnosić wnioski już obecnie, a to w tym celu, aby umożliwić Izbie zakup nasion i nawozów oraz ich rozsyłkę we właściwym czasie.

Nasion (traw i nawozów) zakupywać Izba na zapas nie może, skutkiem tego rolnicy, którzy wnoszą podania o kredyty dopiero w zimie lub na wiosnę, otrzymują je dopiero w lecie.

W końcu Izba podaje poniżej P.T. Rolnikom ponownie przepisy o udzielaniu pożyczek, a to z uwagi na to, że niektórzy pożyczkobiorcy wnoszą nieuzasadnione pretensje z powodu niudania się podsiewów i nowozałożonych łąk, co spowodowane jest przeważnie niestosowaniem się do instrukcji Izbowej, wysiewem nasion w roślinę ochronną (owies), nieumiejętną sprawą mechaniczną, warunkami atmosferycznymi itp.

Normy dochodowości dla ustalenia państwowego podatku dochodowego.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 23 czerwca 1938 r., L. D. V. 9465/138 ustalone zostały dla poszczególnych powiatów ceny żyta, płacone producentom rolnym w roku kalendarzowym 1937 i gospodarczym 1936/37, które służyć będą dla określenia ogólnych norm dochodowości gruntów na rok podatkowy 1938 i ustalenia na tej podstawie państwowego podatku dochodowego. Poniższa tabelka podaje wysokość tych cen dla poszczególnych powiatów.

Powiat	Przeciętne w 1937 r. kal.	Przeciętne w 1936/7 r. gosp.
Brodnica	22,70	20,30
Lubawa	22,30	20,00
Rypin	22,40	20,10

Wykaz

zaliczonych stadtników na licencji buhajów powiatu lubawskiego, przeprowadzonej w dniach 8 — 11 czerwca 1938 r.

Miasto Nowe Miasto

Właśc. buhaja Landsberg Antoni, buhaj ur. 1936 r., maść biało-czarna, klin-siodło-prawe zebro biała łąka.

Właśc. buhaja Czapliński Julian, buhaj ur. 1937 r., maść czarno-biała klin nosówka, lewe zebro czarna łąka.

Miasto Lubawa

Właśc. buhaja Dąbrowska Anastazja, buhaj ur. 1937 r., maść czarno-biała, gwiazdka z lewej strony, z tyłu białe wcięcie.

Właśc. buhaja Maj. Klasztorny, buhaj nr. 1936 r., maść czarno-biała, klin, obok prawej łopatki podwójna biała łąka.

Właśc. buhaja Maj. Klasztorny, buhaj ur. 7. II. 1937 r., maść biało-czarna, klin, na nozdrzach biała plamka, po obu stronach zebra po 1 czarnej łacie.

Właśc. buhaja Brandt Albert, buhaj ur. 1937 r., maść czarno-biała, gwiazdka, lewa przedn. poniżej napiętko czarna.

Właśc. buhaja Stala Edward, buhaj ur. 29. V. 1935 r., maść czarno-biała, klin, prawe zebro czarna łąka.

Właśc. buhaja Zomkowski Feliks, buhaj ur. 1937 r., maść czarno-biała, klin, prawe udo czarna łąka.

Gmina Grodziczno

Właśc. buhaja Krzyslakowa Antonina, Montowo, buhaj ur. 10. IV. 1933 r., maść czarno-biała, gwiazdka na lewym podbrzuszu czarna łąka.

Właśc. buhaja Krzyslakowa Antonina, Montowo, buhaj ur. 27. V. 1936 r., maść czarno-biała, bez odznak, lewa przedn. poniżej napiętko czarna.

Właśc. buhaja Kochanowski Tadeusz, Montowo, buhaj ur. 17. IV. 1936 r., maść czarno-biała, gwiazdka, na krzyżu biała łąka.

Właśc. buhaja Kaweczyński Feliks, Linówiec, buhaj ur. 5. III. 1934 r., maść czarno-biała, klin, obie przednie łąki.

Właśc. buhaja Kaweczyński F., Linówiec, buhaj ur. 16. VII. 1937 r., maść biało-czarna, gwiazdka, nad prawym podbrzuszem czarna łąka.

(C. d. n.)